

ŚWIADECTWO DAWNYCH DZIAŁAŃ PROEKOLOGICZNYCH W PARKU KRAJOBRAZOWYM „CYSTERSKIE KOMPOZYCJE KRAJOBRAZOWE RUD WIELKICH” – W 10. ROCZNICĘ JEGO UTWORZENIA

Jan Maciej Waga (Uniwersytet Śląski, Katowice)

Dziś wiemy o tym, że w przeszłości chroniono niektóre obiekty przyrodnicze, traktując je m.in. jako miejsca święte. Były to najczęściej stare drzewa, źródła, skały, później ochroną obejmowano także niektóre gatunki roślin i zwierząt, często mające duże znaczenie gospodarcze czy militarne. Znane są przykłady dawnych działań dążących do podtrzymania lokalnie silnie zachwianej równowagi ekologicznej po to, by prowadzić dalszą eksploatację środowiska. Zakładano także parki, by zaspokoić potrzeby estetyczne i rekreacyjne. Trudno jednak wskazać takie działania, które wynikałyby z idei ochrony przyrody dla niej samej – nie mamy na ten temat wystarczających danych.

Czy w naszej najbliższej okolicy można znaleźć przykłady świadomych działań zmierzających do utrzymywania naturalnych procesów przyrodniczych, nawet jeśli służyły one osiąganiu efektów gospodarczych czy estetycznych – obcowania z pięknem natury, pozwalających na głębokie przeżycia duchowe? Pytanie to dotyczy raczej zrównoważonej gospodarki oraz tworzenia i pielęgnowania wartości przyrodniczo-kulturowych. Oczywiście spłot naturalnych i kreowanych w przeszłości przez człowieka zjawisk nie jest dziś prosty do rozszyfrowania, szczególnie jeśli bada się zmiany zachodzące w środowisku w ciągu np. ostatnich kilku tysięcy lat. Dzięki paleogeograficznym badaniom interdyscyplinarnym coraz więcej wiemy o naszej przeszłości i o przeszłości środowiska. Jednym z obszarów Górnego Śląska, gdzie można spodziewać się dosyć późnej ingerencji człowieka w naturalną tkankę przyrody, są obszary leśne nad Rudą i Koźmierzem. Potencjalnie właśnie tam trzeba poszukiwać mniej złożonego obrazu zapisu paleogeograficznego i równoległego – historycznego, a w nich odpowiedzi na nasze pytanie.

Artykuł ten należy traktować jako otwarcie problemu. Jest on bowiem przyczynkiem do studiów, które wymagają wieloletniej współpracy szeregu specjalistów. Warto o niej mówić,

choćby ze względu na współczesne, duże zagrożenia dla tego obszaru. Przetrwał on od średniowiecza w zdecydowanie mniej zmienionej przez człowieka postaci niż przylegające doń tereny aglomeracji przemysłowych i choćby dlatego może stanowić np. „reper” badawczy dla wielu dziedzin.

Dla dużej części Parku Krajobrazowego „Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich” – jednostki wyznaczonej granicami w dużym stopniu umownymi, będącymi kompromisem między przesłankami przyrodniczymi, historycznymi i aktualnymi tendencjami urbanistycznymi – należy przyjąć przynajmniej dwie główne fazy działalności osadniczo-gospodarczej w przeszłości. Obejmują one okres gospodarowania cystersów i okres po kasacie klasztoru w Rudach – sięgający mniej więcej do II wojny światowej. Ze względu na stan rozpoznania zagadnienia ten drugi okres będzie odniesiony do dóbr pocysterskich przejętych przez rodzinę książąt raciborskich. Okres gospodarowania cystersów wstępnie należy podzielić na dwie części – od XIII do około ostatniej ćwierci XVI w. i od ostatniej ćwierci XVI w. do roku 1810.

Cystersi byli zakonem kolonizującym, zgodnie z przyjętą zasadą, obszary słabo zaludnione i słabo wykorzystane gospodarczo. Przekazane im tereny przekształcali tak, by prowadzona tam gospodarka zapewniała im proste utrzymanie. Początkowo, ściśle przestrzegając reguły ubóstwa, zabezpieczali oni swoje potrzeby na niezbędnym do przeżycia poziomie (okres pierwszy), później jednak z różnych względów poważnie wzrósł zarówno zakres świadczeń na rzecz państwa i władców – szczególnie prowadzących wojny, jak i inwestycji oraz konsumpcji własnej. Skutki poczynań gospodarczych obciążały wówczas znacznie środowisko przyrodnicze (okres drugi). Granicę między obydwojma okresami (charakteryzującą się zmianą mentalności, kierunków i zakresu działań) potwierdza wyłonienie się w XVII w. z zakonu cystersów odrębnego zakonu – trapistów. Tak jak ich protoplaści, odłączyli się oni od zakonu macierzystego na fali powrotu do surowej reguły św. Benedykta z Nursji. Prześledzenie zmian ekonomicznych przełomu XVI i XVII w. w klasztorach zakonu cystersów oraz



Założenie pałacowo-klasztorne w Rudach

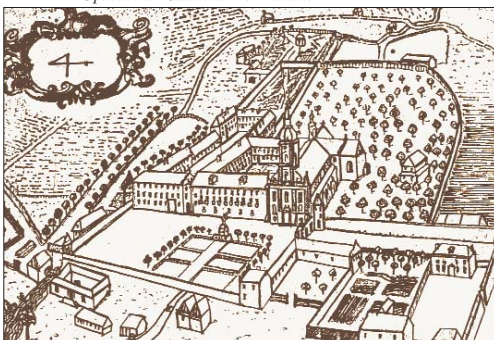
obserwacje paleogeograficzne dostarczają nam kolejnego dowodu, iż przyczyną szybkiej degradacji środowiska jest nadmierny – rewolucyjny wzrost gospodarczy oparty zwykle na wykorzystaniu prostych rezerw – m.in. zasobów środowiska naturalnego. Uważa się, że okres największej wspaniałości klasztoru rudzkiego przypadał na lata po połowie XVII wieku. Jak świadczą dokumenty, był to również okres bardzo intensywnej eksploatacji zasobów naturalnych, mającej nawet znamiona gospodarki rabunkowej. Trudno zatem w tym okresie szukać spektakularnych przykładów działalności w duchu zrównoważonego rozwoju.

NIECO O HISTORII I REGULE ZAKONU CYSTERSÓW

Według tradycji w dniu św. Benedykta 21 marca 1098 roku Robert, opat klasztoru Molmes, udał się z 21 braćmi w okolice Dijon i tam wśród lasów, w niewielkiej podmokłej dolinie założył klasztor Cistercium – Citeaux. Był to akt sprzeciwu wobec zaniechania wśród benedyktynów przestrzegania szeregu nakazów zawartych w surowej regule św. Benedykta z Nursji. Robert postanowił w nowym zgromadzeniu powrócić do pierwotnych zasad ubóstwa, modlitwy i pracy. Zamierzał zrealizować to w nieskolonizowanej jeszcze okolicy. Nisko położony odludny teren obfitował w wody, torfowiska i trzcinowiska. Jak zapisano w Exordium Parvum, był on schronieniem jedynie dla dzikich zwierząt, niedostępny dla ludzi z powodu gęstwiny ciemnych drzew i zarośli.

Nazwę cistercium językoznawcy wywodzą od: sitowia – „cistella”, zbiornika wody – „cisterna” lub od określenia „cis tertium lapidem” – przy trzecim kamieniu (milowym) na starożytnym szlaku prowadzącym z Chalons do Langres. Powszechnie przyjmuje się, że właśnie ta trzecia okoliczność stała się podstawą

Opactwo w Rudach w XVII wieku





do przyjęcia nazwy nowego zakonu.

W 1113 roku do zakonu cystersów wstąpił późniejszy święty – Bernard z Fontaine. To on właśnie spowodował duże zainteresowanie nowym zakonem, co zaowocowało wielkim przyrostem powołań. Charakteryzując zakon cystersów odrzucających powszechne wówczas, jak się zdaje, zainteresowania konsumpcyjne, mówił: „W oczach świata



Pomnikowy dąb przy kościele w Rudach



Dąb pod Brantolką

staliśmy się szkołą gimnastyki ciała i ducha, uciekaliśmy od tego czego świat pożąda i pożądaliśmy tego, przed czym świat uciekał. Podobni do kuglarzy i tancerzy, chodziliśmy na rękach głową w dół, a nogami do góry, a oczy świata były na nas zwrócone”. Cystersi żyli w umiarze. Odziewali się zgodnie z przepisami mówiącymi, że „odzież powinna być prosta, skromna, bez skór, koszul i sukna, trzewiki na codzień nie mogą być robione ze skóry koziej lub jagnięcej lecz bydłowej”. Posiłki były również skromne: „mnisi naszego zakonu powinni korzystać z pożywienia pochodzącego z pracy rąk, z uprawy ziemi, z hodowli bydła, stąd wolno nam posiadać dla własnego użytku wody, lasy, winnice, pastwiska, ziemie wolne od osadnictwa świeckich ludzi, zwierzęta oprócz tych, które bardziej zwykły wywoływać ciekawość i grozić próżnością niż przynosić jakikolwiek pożytek, jak jelenie, żurawie, niedźwiedzie i inne tego rodzaju...” Ta ostatnia zasada zakazywała separacji gatunków dzikich z ich naturalnych siedlisk. Przypominano również: „W obrębie klasztoru niech nikt nie spożywa mięsa ani krwi, z wyjątkiem chorych i sprowadzonych rzemieślników. Podobnie wewnątrz dziedzińców gospodarczych”. Nie jest to przykład ściśle wegetariańskiej diety, lecz ograniczenia posiłków mięsnych, a zatem i uboju zwierząt oraz polowań. Zabronione cystersom było używanie wykwinnych zamorskich przypraw, które zastępowano rodzimymi ziołami. Gospodarka cysterska od początku była nastawiona na samowystarczalność klasztorów. Chcąc wykorzystać możliwości, jakie dawała okolica, trzeba było ją bardzo dobrze poznać i tak eksploatować, aby zasoby odnawialne zdołały się odtworzyć. Zasada ta w parze z wstrzeźliwością konsumpcyjną, szczególnie u wczesnych cystersów, dawała duże szanse przetrwania i funkcjonowania, wszakże

Magdalena



Ilustracje Autora

z natury aktywnie odtwarzającym się biocenozom terenów wilgotnych. A zatem z jednej strony korzystny układ człowiek–przyroda, ale z drugiej duża własna odporność środowiska na antropopresję. Zapewne w wielu przypadkach same uwarunkowania środowiskowe dyktowały „swoje prawa” cystersom.

DZIAŁALNOŚĆ CYSTERSÓW W OKOLICY RUD

Zgodnie z zasadami cystersi, zarówno z pierwotnej fundacji woszczyckiej, jak i późniejszej – rudzkiej wybrali tereny położone w obrębie rozległych kompleksów leśnych, nad rzekami, z dala od większych osad.

Wybór miejsca, w którym stanął klasztor rudzki, nie był przypadkowy. Wzniesiono go w centrum kotlinowatego obniżenia w obrębie doliny Rudy, szerzej otwartego ku zachodowi, w strefie węzła hydrograficznego – miejsca, gdzie promieniście zbiegają się wody Rudy, Rudki oraz potoków Wierzbnik i Buk. Zabudowania klasztoru stanęły w miejscu obronnym, na płaskim i suchym cyplu (stożku napływowym) wychodzącym ku osi doliny Rudy. Od zachodu, północy i wschodu otaczały go podmokłe, a nawet przypuszczalnie okresowo zalwane tereny niższej terasy rzecznej, w obrębie której znajdowały się liczne starorzecza. Sama Ruda, co potwierdza hipsometria terenu, płynęła tuż przy klasztorze i podcinała południowe strome zbocze doliny. Dno doliny Rudy w okolicy klasztoru osiąga szerokość zaledwie 250-270 m, co pozwalało stosunkowo małym nakładem sił zbudować przeprawy mostowe na drugi wysoki brzeg. Tym bardziej, że – co jest bardzo prawdopodobne – między cyplem, na którym stoi klasztor, a znajdującą się po drugiej stronie doliny podobną formą mogła istnieć wąska strefa przypominająca odcinki przełomów rzecznych. Wody płynęły tam wartko, wąskim i dosyć stabilnym korytem, a rzeka mniej meandrowała.

Już na przykładzie usytuowania klasztoru w Rudach możemy wysnuć wniosek o bardzo dobrej znajomości sztuki lokowania budowli przez XIII-wiecznych cystersów, tak w kontekście wymagań geotechnicznych, obronnych, jak i komunikacyjnych.

Z klasztoru – miejsca położonego centralnie – cystersi poprowadzili promieniście w dziewięciu kierunkach drogi przecinające las i łączące Rudy z okolicznymi wsiami. Większa część z tych miejscowości, usytuowana na po-

lanach śródleśnych, powstała bądź wydatnie rozwinęła się w czasach cysterskich. Drogi promieniste krzyżowały się z trzema lub czterema drogami okolicowymi biegnącymi w proporcjonalnych odległościach od centrum. W rozmieszczeniu dróg promienistych można zauważyć pewną prawidłowość w stosunku do elementów rzeźby terenu. Część z nich biegnie wzdłuż linii grzbietowych, część zaś wzdłuż rzek lub ich odcinków po krawędziach teras nadzalewowych. Powodem wyboru takich przebiegów było zapewnienie drogom możliwie równych i suchych traktów. Istnieje zatem pewna spójność układu geometrycznego sieci dróg w najbliższej okolicy Rud z przebiegiem szkieletowych linii rzeźby terenu oraz układem hydrograficznym.

Cystersi rozmieścili wokół Rud, najczęściej przy skrzyżowaniach dróg, satelitarne ośrodki administracyjne – dwory i leśniczówki oraz niektóre gospodarce: folwarki, a także cegielnie, kopalnie rud żelaza, huty i kuźnice, smolarnie, bielarnie płótna, młyny itp. A zatem przedstawiony układ był prawdopodobnie realizacją pewnego teoretycznego modelu przestrzennego, spełniającego funkcje administracyjne i gospodarcze.

W słowach – „kompozycje krajobrazowe” – zawarte jest przekonanie także o estetycznym charakterze owego układu przestrzennego. Poza klasztorom i kościołem – samymi w sobie dziełami sztuki – stanowiącymi w przeszłości, gdy dno doliny Rudy było odsłonięte, z pewnością ważne dominanty krajobrazowe, potwierdzeniem estetycznego założenia kompozycji Rud może być geometria układu komunikacyjnego. Było to dążenie do pewnej doskonałości, a niewykluczone, że także wykorzystywanie zjawiska promieniście zbiegających się osi widokowych. Istotne jest także to, że w rzeczywistości szlaki komunikacyjne wokół Rud były dwu-, a miejscami nawet czterorzędowymi alejami dębowymi, lipowymi, grabowymi i prawdopodobnie bukowymi. Najwspanialsze tego przykłady mamy zachowane do dziś w rezerwacie „Łęczczok” z najstarszym być może na Górnym Śląsku dębem rosnącym koło tamtejszego dworku, zresztą usytuowanego również w malowniczym miejscu. Zachowało się także wiele innych odcinków alei z wiekowymi drzewami. W licznych miejscach, często w pobliżu starych lub nieistniejących już budowli, znajdują się okazałe drzewa pomnikowe. Należy sądzić, że były posadzone, chronione i pielęgnowane ręką ludzką (np. dąb w pobliżu kościoła w Rudach i inny koło mostu na Rudzie pod Brantolką). Także kaplice i krzyże sytuowane zwykle przy skrzyżowaniach dróg mogły mieć nie tylko znaczenie kultowe, ale i estetyczne, czego dowodzić zdaje się „zielona” aranżacja ich otoczenia. Podobnie utrzymywane w okolicach niektórych leśniczówek, np. w „Buku”, czy „Przy mostku” starodrzew speł-



▷ niający rolę scenarii m.in. dla ceremonii myśliwskich. Bogactwa działań estetycznych, realizowanych m.in. z wykorzystaniem żywej zieleni, można się spodziewać także w przypadku przedsięwzięć hydrotechnicznych – stawów, np. na Łęczczoku, w okolicach Dzimierza i Palowic, ale także np. w dolinie Potoku Raczok i innych.

Interesującym zatem zagadnieniem, wymagającym badań, jest stosunek cystersów do elementów krajobrazu, np. drzew i wody, jako tworzywa dla kreowania wartości estetycznych.

Przykład Rud jest o tyle interesujący (prawdopodobnie nie tylko w skali Polski ale i Europy), że cystersi z upodobaniem utrzymywali tam pierwotną formację roślinną, którą był las. To z niego czerpali znaczne korzyści gospodarcze. O trafności rozpoznania przez nich możliwości produkcyjnych i uwarunkowań środowiskowych tej formy użytkowania terenu świadczy fakt, iż gospodarkę leśną prowadzi się na tym obszarze, nieprzerwanie przez kilkaset lat, do dziś. Podobnie jest z gospodarką stawową, opartą na lokalnej zasobności wód powierzchniowych. Cysterci posiadali również umiejętność dopasowania produkcji opartej o zasoby natury do zmian warunków klimatycznych. Badania wykazują dostosowywanie gospodarki cystersów rudzkich do zmian klimatycznych, jakie nastąpiły w okresie tzw. małej epoki lodowej (XVI-XVII w.) – rezygnacja z niektórych upraw, w tym zapewne winnej latorośli i skupienie się na gospodarce rybackiej (w czasie wojen husyckich w okolicach Rybnika zniszczono około 300 stawów, co daje pogląd o charakterze miejscowej gospodarki), a także ożywienie produkcji przemysłowej.

Cystersi rudzcy poza rybołówstwem korzystali także z innych regaliów – z łowiectwa oraz eksploatacji tzw. gonów bobrowych. Uprawienia te pozwalały na „planową” gospodarkę myśliwską i ochronę zasobów przed kłusownictwem.

Posiadane immunitety pozwoliły cystersom wprowadzać nowe formy ustroju agrarnego i technik gospodarki ziemią oraz osadnictwa. Upowszechnili np. trójpolową uprawę ziemi, uprawiali żyto, pszenicę, jęczmień, owies, groch, wykę, prowadzili ogrodnictwo – warzywnictwo i sadownictwo, bartnictwo oraz pszczelarstwo. Istotne jest podkreślenie prowadzenia upraw ogrodowych. Ta intensywna metoda produkcji żywności (bogatej w witaminy i inne mikroelementy niezbędne do życia) na stosunkowo małych obszarach pozwalała na to, aby nie

zajmować pod bardziej ekstenzywne uprawy dużych połaci gruntów.

Cystersi rudzcy czerpali nadto korzyści z takich zasobów, jak: drewno, energia rzeczna, rudy żelaza (darniowe i kongrecje syderytowe), złoża gliny dla produkcji cegły. Część surowców, głównie rud żelaza i metali kolorowych, sprowadzali. W średniowieczu mieli także 7 młynów i browar. Zapewne analogicznie do działań cystersów małopolskich już od XIII w. prowadzili rozpoznanie złóż kopalin użytecznych. Przez długi czas cystersi rudzcy, podobnie jak i inne klasztory tego zakonu, stosowali zasadę izolacjonizmu i daleko posuniętej niezależności (można się o tym przekonać studiując dzieło Walentego Rożdżeńkiego, w którym nie opisano kuznic cystersów rudzkich, mimo ich prężnej działalności).

W XVIII w. cystersi w Rudach zmuszeni byli płacić wysokie podatki. Zapewne częściowo także z tego powodu rozbudowali takie działy produkcji, jak: wytwarzanie drutu, uprawę morw, tytoniu i bawełny. Ponadto musieli zgodzić się na obowiązującym prawem zaopatrzyć wszystkie wioski w strażę pożarną. To kosztowało, a koszty te musiało ponieść także środowisko.

W późniejszym czasie główne założenia gospodarstwa cystersów stały się podstawą systemu gospodarstwa książąt raciborskich. Dążyli oni do utrzymania sielankowości tego obszaru i świadomie powstrzymywali ekspansję przemysłu.

NAJCENNIJSZE ELEMENTY DZIEDZICTWA

PRZYRODNICZO-KULTUROWEGO

Bez wątplenia do najcenniejszych przykładów dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego (dokumentujących przychyłność cystersów dla natury) należy kompleks leśno-stawowy Łęczczok. Cystersi zapewne już w XIV w. założyli tam stawy rybne, wykorzystując dostatek wody spływającej ze stoków Płaskowyżu Rybnickiego, słabą przepuszczalność pokrywy madowej i sprzyjające położenie terenów dzisiejszego rezerwatu, chroniące przed skutkami wylewów Odry. Groble obsadzili drzewami – bukami, dębami, grabami i lipami – dla wzmocnienia ich struktury, częściowego ocienienia lustra wody i osłonięcia go przed wpływem silnych wiatrów. Bogactwo gatunków ryb i ptactwa wodnego, a także innej zwierzyny doceniającej siedliska wilgotne (bobry, dziki itd.) było z pewnością korzystne ze względów gospodarczych. Podobne przykłady nieco mniejszych kompleksów stawów, których rola mogła być przynajmniej w części podobna do Łęczczoka, możemy spotkać w kilkunastu miejscach Parku. Znaczna część z nich dziś nie funkcjonuje. W doskonałym stanie zachowały się jednak stawy w okolicach Palowic, Dzimierza i Szymocic. Nadal spełniają one ważną rolę ekologiczną. Specyficzne funkcje pełnią aleje, usytuowane nie tylko na groblach, ale



Juliusz Roger

i wzdłuż dróg i duktów leśnych. Ograniczają one dziś m.in. emisję hałasu wśród pól, w lasach zabezpieczają przed pożarami i są barierami przed niektórymi szkodnikami. Aleje obsadzone były również w czasach książęcych. Jednak najbardziej interesującym przedsięwzięciem z okresu panowania rodziny książąt raci-

borskich w zakresie wzbogacania struktur przyrodniczych jest utworzenie około 100-hektarowego parku przypałacowego w Rudach. Ogólne zainteresowanie w owych czasach przyrodą i jej szczególne wręcz umiłowanie odzwierciedla się m.in. w działalności poznawczej i propagatorskiej Juliusza Rogera – entomologa, ornitologa i zbieracza pieśni, a także w poezji Josepha von Eichendorffa, opisującej piękno przyrody regionu. Jak mówią przekazy ustne, książę Wiktor II starał się nie dopuszczać rozwoju przemysłu w okolicach Rud dla zachowania ich walorów przyrodniczych i estetycznych. Niekiedy rodziło to niezadowolenie części społeczeństwa oczekującego na dynamiczny rozwój gospodarczy. Książę zdawał sobie sprawę, że podobnie jak w przeszłości, nadmierny rozwój będzie miał negatywne skutki dla środowiska i stanie się powodem utraty wartości przyrodniczych.

Możemy dziś zastanawiać się, co ostatecznie spowodowało zachowanie wielu wartości przyrodniczych na obszarze obecnego Parku Krajobrazowego. Było to zapewne utrzymanie funkcji leśnych i leśno-wodnych (w tym leśno-stawowych) obszaru. Podyktowały to warunki naturalne – zasobność wód (a w przypadku niektórych działań ich nadmiar, co mogło być istotnym hamulcem ekspansji gospodarczej), słabsze gleby, brak łatwo dostępnych kopalin. Zatem kierunki gospodarowania określone jeszcze przez cystersów były ekonomicznie i przyrodniczo najwłaściwsze.

Wyrazem ciągłości myśli i działań w zakresie ochrony wartości przyrody na tym terenie było powołanie 23 listopada 1993 roku Parku Krajobrazowego „Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich” – jednego z największych w Polsce – mającego do spełnienia, poza ochronnymi, także ważne funkcje społeczne w nadmiernie uprzemysłowionym regionie. □

Ruda w Stodolach



Łęczczok

